

## Gdzie zaczyna się pokój?

Joanna Roszak

*Szanujmy się nawzajem, bo wszyscy jesteśmy żywymi istotami. Pokój zaczyna się przy śniadaniu, od tego, co znajduje się na naszych talerzach.*

*Ingrid Newkirk, prezeska People for the Ethical Treatment of Animals (PETA)*

I

W *Campaign Statement of the Hague Appeal for Peace Global Campaign for Peace Education* z 1999 roku przeczytamy:

Kultura pokoju zostanie osiągnięta, kiedy obywatele świata zrozumieją globalne problemy, kiedy posiadą umiejętności konstruktywnego rozwiązywania konfliktów, kiedy docenią różnorodność kulturową i zaczną szanować integralność Ziemi. Taka nauka nie może zostać osiągnięta bez międzynarodowej, zrównoważonej i systematycznej edukacji na rzecz pokoju<sup>1</sup>.

Julius K. Maiyo definiował:

Pokój to nie tylko brak wojny; to praktyka miłości. W pokojowym społeczeństwie ludzie będą pracować razem, aby rozwiązywać konflikty, rozwijać moralność, traktować się sprawiedliwie, zaspokajać podstawowe potrzeby i szanować się wzajemnie<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> <http://www.haguepeace.org/index.php?action=pe> "A culture of peace will be achieved when citizens of the world understand global problems; have the skills to resolve conflicts constructively; know and live by international standards of human rights, gender and racial equality; appreciate cultural diversity; and respect the integrity of the Earth. Such learning can not be achieved without international, sustained, and systematic education for peace".

<sup>2</sup> Julius K. Maiyo, Ngao Gladys, David Mulwa, Paul Mugambi, *Peace Education for Sustainable Peace and Development: A Case of Kenya*, <http://www.interestjournals.org/full-articles/peace-education-for-sustainable-peace-and-development-a-case-of-kenya.pdf?view=inline>: "Peace is not just the absence of war; it is the practice of love. In a peaceful society people would work together to resolve

Fran Schmit i Alice Friedman dopełniają obraz:

Edukacja dla pokoju jest holistyczna. Obejmuje rozwój fizyczny, emocjonalny, intelektualny i społeczny dzieci, głęboko zakorzeniając się w wartościach humanistycznych. Opiera się na filozofii, która uczy miłości, współczucia, zaufania, sprawiedliwości, współpracy i szacunku dla ludzkiej rodziny i dla wszelkiego życia na naszej pięknej planecie<sup>3</sup>.

W 1978 roku szkocki psychiatra Ronald David Laing tak rozumiał zadania edukacji na rzecz pokoju: „jest próbą odpowiedzi na problemy konfliktu i przemocy, począwszy od ich wymiaru globalnego, poprzez krajowy, aż do lokalnego i osobistego”<sup>4</sup>. Każda z przytoczonych definicji edukacji na rzecz pokoju (wiąże się ona z takimi zagadnieniami, jak prawa człowieka, edukacja globalna, zrównoważony rozwój, konstruktywne i pozbawione przemocy rozwiązywanie konfliktów) zawiera element, powiązany ze stosunkiem człowieka do zwierząt: mowa o integralności Ziemi, o praktykowaniu miłości, szacunku dla wszelkiego życia na planecie, globalnych zależnościach. Znaczące, że w hinduizmie pokój (ahimsa) równoznaczny jest z niekrzywdzeniem, niestosowaniem przemocy. Zasada ta nakazuje poszanowanie wszelkiego życia – ludzi, zwierząt i roślin.

Norweski badacz, Johan Galtung, który jako jeden z pierwszych założył jednostkę naukową zajmującą się badaniami nad pokojem (po II wojnie światowej, w latach 50. XX wieku w Oslo), podkreślał, że „pozytywny pokój” musi rozwiązać problemy leżące u podstaw konfliktów, a więc wiąże się z walką z głodem, chorobami, katastrofami naturalnymi, nierównością, ubóstwem, rasizmem, przemocą instytucjonalną, wyzyskiem<sup>5</sup>. Także wyzyskiem braci mniejszych w cyrkach czy na potrzeby doświadczeń laboratoryjnych<sup>6</sup>. Jak należy rozumieć pojęcie pokoju pozytywnego, trafnie obrazuje poniższa grafika:

---

conflicts, develop morally, treat each other with justice, satisfy basic needs, and respect each other. In essence, they would live in unity”.

<sup>3</sup> Cyt. za: *Learning the Way of Peace. A Teacher's Guide to Peace Education*, United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization, New Delhi 2001, s. 4. “Peace education is holistic. It embraces the physical, emotional, intellectual, and social growth of children within a framework deeply rooted in traditional human values. It is based on philosophy that teaches love, compassion, trust, fairness, co-operation and reverence for the human family and all life on our beautiful planet”.

<sup>4</sup> Cyt. za: Shruti Anand, *The Contemporary Issues and Significance of Peace Education in India*, <file:///C:/Users/win7/Downloads/2-11-1413884265-5.Humanities-The%20Contemporary%20Issues%20And%20Significance-Shruti%20Anand.pdf>

“Peace education is an attempt to respond to problems of conflict and violence on scales ranging from the global and national to the local and personal”.

<sup>5</sup> *Handbook for Peace and Conflict Studies*, ed. by Charles Webel and Johan Galtung, Routledge, London and New York 2009 oraz Johan Galtung, *Toward Peaceful Worlds. A Guide to Peace*, CPS Working Papers No 3, April 2002.

<sup>6</sup> Cf. *Emancypacja zwierząt*, 2015, Loch E., Trześniewska A., Piechota D. (red.), Lublin oraz Donaldson Sue, Kymlicka Will, 2011, *Zoopolis: A Political Theory of Animal Rights*, Oxford; *Peace Studies, Public Policy And Global Security*, Spring U.O, Aharoni A., Summy R.V., Elliot R.Ch. (ed.), UNESCO, Delhi 2000, Otto N., Lupon A., 2009, *Give Peace a Deadline: What Ordinary People Can Do to Cause World Peace in Five years*, Greenleaf Book Group Press, Austin.



**Oprac. Betty Reardon, materiał pochodzi z: *Peace Education: A Pathway to a Culture of Peace*, Center for Peace Education, Miriam College, 2010, s. 21.**

Warto więc zadać uczniom i uczennicom, studentom i studentkom pytania: czy jesteśmy chętni do wspólnego działania, o czym właściwie mówimy, mówiąc o pokoju, jak pomagamy tworzyć kulturę pokoju, jakie podejmujemy aktywności, by pokój podtrzymywać, czy zdajemy sobie sprawę z tego, że pokój pozytywny zakłada również życie w harmonii ludzi ze środowiskiem naturalnym?

Jody Williams podkreśla, że praca na rzecz pokoju wymaga kreatywności oraz że współpraca zmienia oblicze świata. Proponuję uczniom i uczennicom obejrzenie jej krótkiego wykładu (platforma TED), uświadamiającego, jak pojęcie pokoju koligaci się m.in. ze wspieraniem praw człowieka, sadzeniem drzew, działaniami mającymi na celu ograniczenie lub eliminację produkcji śmieci, rozbrojeniem nuklearnym, mądrzejszym gospodarowaniem finansami i z ochroną zagrożonych gatunków.

Eric-Emmanuel Schmitt w *Dziecku Noego* uczynił bohaterem ojca Ponsa, Sprawiedliwego wśród Narodów Świata:

ilekroć jakiś naród na ziemi był zagrożony szaleństwem innych ludzi, ojciec Pons postanawiał ocalić przedmioty świadczące o zagrożonej tożsamości. Dość powiedzieć, że w swojej arce Noego zgromadził znaczną liczbę eksponatów: była kolekcja amerykańskich Indian, kolekcja wietnamska, kolekcja tybetańskich mnichów.

Czytając gazety, zwykle mogłem się domyślić, że przy następnej wizycie ojciec Pons oznajmi mi:

- Zakładam kolekcję (Schmitt 2007, 128).

Do najbardziej znamienitych kolekcji, dziś zakładanych, należą te, związane z narodami zagrożonymi wyginięciem oraz zagrożonymi tym samym gatunkami zwierząt (to m.in. tygrysy, niedźwiedzie polarne, niedźwiedzie

panda, goryle, morsy i tuńczyki błękitnopłetwe). W artykule chciałabym wskazać na potrzebę wprowadzenia do polskich szkół edukacji dla pokoju i w tym kontekście omówić kilka wątków związanych ze zwierzętami. Spośród tekstów prozatorskich (a edukacja na rzecz pokoju winna bazować zarówno na inspirujących autentycznych historiach ludzi oraz na utworach literackich) warto w tym kontekście przywołać opowiadanie Ernesta Hemingwaya *Stary człowiek przy moście*. Jego akcja rozgrywa się podczas hiszpańskiej wojny domowej, kiedy to stary człowiek nie znajduje sił, by przekroczyć most na rzece Ebro i rozpacza nad losem swoich zwierząt, pozostawionych w domu i skazanych na śmierć („Pozostałem, by zaopiekować się zwierzętami. Byłem ostatnim człowiekiem, który opuścił San Carlos. (...) Kot na pewno da sobie radę. (...) Ale tamte. Jak wam się zdaje, co z nimi będzie?”, przeł. Mira Michałowska). Czytając ten tekst obecnie, gdy siódmy rok trwa wojna w Syrii, można pomyśleć o Mohammadzie Aljaleelu, który w Aleppo opiekował się porzuconymi kotami.

## II

W drugiej części artykułu chciałabym omówić wybrane teksty, które czynią bohaterami zwierzęta, by edukować na rzecz równości ludzi i walki z dyskryminacją. Warto zadać pytanie, czy mogą one przyczynić się jednocześnie do emancypacyjnych działań ruchu na rzecz zwierząt.

Powstała w 1959 roku opowieść *Mieszkanie do wynajęcia* Lei Goldberg, o zwierzętach szukających współlokatora, niesie ważne przesłanie. Katrin Diehl po ukazaniu się książki w Niemczech w 2011 roku polecała ją na łamach „Jüdische Allgemeine” każdemu w wieku od 3 do 120 lat. Goldberg urodziła się w Królewcu w 1911 roku, w żydowsko-litewskiej rodzinie. Dzieciństwo spędziła w Rosji i rosyjski był jej ojczystym językiem. Po rewolucji 1917 roku wróciła z rodziną do Kowna. Podczas tej podróży litewski patrol oskarżył jej ojca o szpiegostwo na rzecz bolszewików, skazano go na śmierć, ale przygotowywaną egzekucję odwołano w ostatniej chwili. W 1935 roku Goldberg wyemigrowała wraz z matką do Tel Awiwu, później zamieszkała w Jerozolimie. Pierwszy tom wierszy wydała w Tel Awiwie w 1935 roku, później napisała jeszcze około siedmiuset utworów poetyckich (w Polsce ukazał się dotąd jeden tom jej poezji *Sonety*, 1971), a także powieści (m.in. *Listy z wymyślonej podróży*, *I on jest światłem*), sztuki teatralne i wreszcie książki dla dzieci. Po emigracji utwory literackie i osobiste notatki prowadziła wyłącznie po hebrajsku, choć władała także sześcioma innymi językami. Yfaat Weiss zauważa: „Goldberg nie wybierała pomiędzy dwoma językami żydowskimi, hebrajskim i jidysz, wybierała raczej między hebrajskim i bliższym, będącym naturalną możliwością, rosyjskim”. Przełożyła na hebrajski *Wojnę i pokój* Lwa Tołstoja, wiersze Petrarke, Williama Szekspira, Rainera Marii Rilkego, Paula Verlaine’a, Anny Achmatowej, eseje Heinricha Manna, *Listy z więzienia* Róży Luxemburg, opowiadania Antoniego Czechowa. Studiowała na uniwersytetach w Bonn

i Berlinie. Doktorat poświęciła językom semickim. Pracowała w gazetach, wydawnictwach, teatrach. W 1954 roku została wykładowczynią literatury na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, a 1963 roku założyła na tej uczelni pierwszy wydział komparatystyczny.

Oto tekst na podstawie *Mieszkania do wynajęcia* Lei Goldberg (utwór w oryginale wierszowany, adaptacja: J. R.):

W pięknej dolinie, w cieniu wysokich gór, stała pięciopiętrowa wieża. Poznajmy jej mieszkańców. Na pierwszym piętrze ulokowała się kura. Cały dzień spędzała w łóżku, bo spacery sprawiały jej trudność.

Drugie piętro zajmowała towarzyska kukułka, cały dzień biegała, odwiedzając znajomych i nieznajomych. Podrzucała innym ptakom swoje jajka. Jej dzieci, jak pewnie wiesz, wychowują się w różnych domach.

Na trzecim piętrze mieszkał kot – czysty i czarny. Jego znakiem rozpoznawczym była elegancka wstążka u szyi.

Na czwartym wiewiórka godzinami chrupała orzechy.

Piąte zaś piętro użytkowała mysz, lecz tydzień temu spakowała się i słuch o niej zaginął. Nikt nie wiedział, dokąd i dlaczego wyjechała.

Nagle w wieży zrobiło się pusto. Pozostali sąsiedzi przytwierdzili do drzwi wywieszkę: „Mieszkanie do wynajęcia”.

Wtedy przez ścieżki, drogi i ulice zainteresowani przychodzili, by oglądać wolne lokum.

Pierwsza zjawiała się mrówka. Energicznie wspięła się na piętro i wszędzie zająrzała. Sąsiedzi uśmiechnęli się i zapytali:

„Czy podoba ci się pokój?”

„Całkiem”.

„A kuchnia?”

„Miła”.

„Czy przypadł ci do gustu korytarz?”

„Miły”.

„Więc zamieszkaj z nami” – zawołali chórem.

„O nie, to niemożliwe!”

„Dlaczego?”

„Nie podobają mi się sąsiedzi. Ruchliwa mrówka nie może mieszkać z kurą, która cały dzień leniwie wysiaduje na grzędzie” – odpowiedziała. Kura poczuła się dotknięta, a mrówka poszła swoją drogą.

Mrówka odeszła, zjawił się królik. W mig wspiał się na piąte piętro, przeczytał napis, odemknął drzwi, stanął pośrodku i rozejrzał się.

Wszyscy sąsiedzi pośpiesznie wyszli ze swoich mieszkań i uśmiechali się do królika.

Zapytali: „Czy podoba ci się pokój?”

„Ładny”.

„Kuchnia?”

„Miła”.

„Czy podoba ci się korytarz?”

„Bardzo”.

„Więc zamieszkaj z nami” – zawołali chórem.

„O nie, to nie wchodzi w rachubę!”

„Ależ dlaczego?”

„Sąsiedzi mi się nie podobają. Jako ojciec dwadzieściora królicząt nie mogę przecież zamieszkać razem z kukułką, którą trudno zastać w domu, bo podrzuca nieznanym własne dzieci! Czego moje dzieci miałyby się nauczyć od takiej sąsiadki!?”  
Kukułka poczuła się dotknięta, a królik susami wrócił do swojej rodziny.

Królik poszedł, a na górę wspięła się zziajana świnia. Przeczytała wywieszkę „mieszkanie do wynajęcia”, wspięła się i rozejrzała. Wszyscy sąsiedzi pospiesznie wyszli do niej ze swoich mieszkań, uśmiechnęli się i zapytali:

„Czy podoba ci się to miejsce?”

„Miłe”.

„A co powiesz o kuchni?”

„Ładna, ale niewystarczająco brudna!”

„Podoba ci się korytarz?”

„Aha”.

„Więc zamieszkaj z nami” – zawołali chórem.

„O, co to, to nie!”

„Dlaczego?”

„Czarny kot, czarny jak smoła – to naprawdę zły sąsiad! Jak mogę ja, biała świnia, córka świń białych od pierwszego dnia stworzenia, mieszkać z czarnym kotem!”

„Odejdź już, niemądra świnio! Ty też do nas nie pasujesz. Uciekaj stąd, byle szybko”.

Świnia odeszła, przybył słowik. Nucąc, pokonał schody, przeczytał napis, otworzył drzwi.

Wszyscy sąsiedzi wyszli do niego w pośpiechu, uśmiechnęli się i spytali:

„Czy podoba ci się pokój?”

„Ładny”.

„A kuchnia?”

„Miła”.

„Korytarz?”

„Wyborny”.

„Więc zamieszkaj z nami” – zawołali chórem.

„Jest mały problem, bo sąsiedzi nie przypadli mi do gustu. Wiewiórka cały dzień łupie orzechy, pęka mi od tego głowa. Moje uszy przywykły do dźwięków piosek, do hymnów”.

Wiewiórka poczuła się dotknięta, słowik się oddalił, lecz długo nie czekali na kolejnego gościa. Przybył gołąb:

Podczas lekcji języka polskiego warto przeczytać tę opowieść uczniom i uczniom, pomijając ostatnią całość (zamieszczam ją dalej), i poprosić o napisanie własnego zakończenia historii. Uczestniczki i uczestnicy zajęć – zachowując styl tekstu Lei Goldberg – dopisują finał historii, starając się przeniknąć koncept autorki. Jedni stwierdzą, że wróci mysz, inni nakażą bohaterom wyprowadzkę, jeszcze inni sprowadzą do nich kolejnego niedoszedłego współlokatora. Ktoś wpadnie na pomysł, by bohaterowie dokonali „niezbędnych” zmian w swoim wyglądzie i sposobie egzystencji,

aby nie „zniechęcać” do siebie innych zwierząt. Najwłaściwszy scenariusz, z punktu widzenia budowania pokoju, przypomina ten, zaproponowany w oryginale. Następnie teksty zostają odczytane i skonfrontowane z autorskim zakończeniem (poniżej).

Gołąb przeczytał ogłoszenie, przybył na piąte piętro i bacznie rozejrzał się po kawalerce.

„Czy podoba ci się mieszkanie?”

„Pokój pozostawia wiele do życzenia”.

„A kuchnia?”

„Nie za dużo miejsca miałyby tu pani gołębiowa”.

„Zatem co sądzisz, gołębiu, o korytarzu?”

„Mało słoneczny, marzył mi się zupełnie inny”.

„A więc to znaczy, że z nami nie zamieszkasz?”

„Ach, przeciwnie, chętnie zamieszkam z takimi sąsiadami! Bardzo przypadli mi do gustu! Wyrozumiała kura, do której zawsze można przyjść na herbatę i ciastko, piękna i towarzyska kukułka, elegancki kot i kochająca życie wiewiórka. To idealne towarzystwo. Razem możemy żyć szczęśliwie i spokojnie”.

I tak gołąb wynajął mieszkanie, a w pięknej dolinie, w cieniu gór,

nikt nie słyszał o lepszych sąsiadach. W kolorowej wieży żyją w szczęściu

i spokoju.

Podjmując rozmowę na ten temat, warto poruszyć temat rasizmu i niechęci do wielokulturowości: czarność kota, wiewiórcze łupanie orzechów czy kukułcze podrzucanie jajek wpisują się w bytowanie tych zwierząt tak samo, jak pewne odrębne cechy przypisane są ludziom (kolor skóry, oczu etc.). To prowokuje również rozmowę o pokoju, łądzie, harmonii, zaczynających się już w kontakcie między dwojgiem ludzi (tu: zwierząt). Jakie błędy popełniły zwierzęta? Czego uczy oryginalne zakończenie opowieści Goldberg?

Warsztat można kontynuować, sięgając po konteksty związane z konfliktem izraelsko-palestyńskim. Warto wówczas przywołać operę Yoniego Rechtera *Itamar Meets a Rabbit* (*Itamar spotyka królika*) z librettem Davida Grossmana (pisarza urodzonego w 1954 roku w Jerozolimie; w 2006 roku jego dwudziestoletni syn, Uri, zginął od wybuchu rakiety): ciekawa opowieść o przyjaźni, możliwej po pokonaniu strachu przed tym, co nieznane. Jej bohater, Itamar, myśli, że króliki to niebezpieczne zwierzęta. Obawia się ich tak bardzo, że nie chce nawet oglądać ich zdjęć w książkach. Gdy podczas rodzinnego pikniku oddala się od rodziców, spotyka stworzenie, z którym nawiązuje rozmowę, dziwi się, że jego futra nie da się zdjąć, ogląda długie uszy. Stworzenie zaś z równą uwagą słucha Itamara i poznaje go. Grają razem, bawią się. Pod koniec miło spędzonego dnia okazuje się, że królik słyszał o chłopcach to samo, co Itamar o nim. Historia zachęca do głębokiej rozmowy o strachu przed tym, co nieoswojone, ale także o tym, jak bliskie mogą być światy ludzi i zwierząt i jak niewiele o zwierzęcym życiu wie człowiek.

Z młodszymi klasami warto przeczytać opowiadanie Joanny M. Chmielewskiej *Niebieska Niedźwiedzica*. Zaczyna się ono sceną, gdy po narodzinach niedźwiedzicy do jej rodziców, zgodnie z tradycją, przychodzi król niedźwiedź:

- Ależ on jest niebieski! - zawołał na widok małego łepka wystającego z zawiniątka.
- Ona. To niedźwiedziczka - powiedziała z dumą mama, przyciskając dziecko do piersi. - Błękitna jak niebo, lazuruwa jak morze, szafirowa jak klejnot, chabrowa jak kwiaty na łące, niebieska jak...
- Nie przyszedłem tu oglądać nieba, morza, klejnotów ani chabrow, tylko niedźwiedzia! - wykrzyknął zirytowany Król. - Niedźwiedzia! A niedźwiedzie mogą być brązowe, czarne, białe albo szare. Niebieskich niedźwiedzi nie ma!<sup>7</sup>

Inność niedźwiedzicy staje się piętnem całej rodziny:

Sąsiadka Rozalinda zajrzała do kołyski. - Ojej! Naprawdę! Cała niebieska! Łapki, uszy, brzuszki i nawet ogonek! Biedne, biedne maleństwo... Co by tu zrobić? - Zamilkła na chwilę, a trzeba przyznać, że milczała bardzo, bardzo rzadko. - A może... może by tak przefarbować jej futerko?

- Co?! Jak to «przefarbować futerko»?! - Tata Niedźwiedź aż podskoczył z wrażenia.
- Jaka ona cudna! - zachwycił się Tata Niedźwiedź, patrząc na gonącą motyle córeczkę, która biegła tak lekko, że niemalże unosiła się nad ziemią, a jej błyszczące futerko mieniło się w słońcu wszystkimi odcieniami niebieskości.

Cudna - zgadzała się z nim Mama Niedźwiedzica.

Niestety, inne niedźwiedzie nie podzielały ich zachwytu. Król przestał zapraszać rodziców Azul do pałacu (...).

Opowieść Chmielewskiej dotyka tematu dyskryminacji:

Cudownie, że na Malinowej polanie odbędą się dziś zawody sportowe. Azul pobiegła tam jak na skrzydłach. Na drzewie na skraju polany zobaczyła ogromny napis: REGULAMIN ZAWODÓW.

Dziwne - pomyślała - do tej pory nie były potrzebne żadne regulaminy, wszyscy przecież znają zasady. Zaciekawiona zaczęła czytać.

*Po pierwsze, w zawodach mogą brać udział tylko niedźwiedzie. „Po co to pisać - zastanawiała się Azul - przecież wiadomo, że to są zawody dla niedźwiedzi”. I czytała dalej: Po drugie, prawdziwe niedźwiedzie, to znaczy czarne, białe, szare i brązowe”.*

Wkrótce rodzina Azul spakowała się i wyprowadziła tam, gdzie „mieszkały żółte krokodyle, pasiaste hipopotamy, bezogoniaste lwy i mnóstwo różnych niezwykłych stworzeń”.

By właściwie wykorzystać potencjał ukryty w tej opowieści, warto zobaczyć fragmenty dokumentu *Niebieskoocy* (reż. Bertram Verhaag, 1995). W dzień po zabójstwie Martina Luthera Kinga, w kwietniu 1968 roku, występująca w nim Jane Elliott po raz pierwszy postanowiła ukazać mechanizmy rasizmu (a właściwie wszelkich dyskryminacji) i w ramach eksperymentu podzielić ludzi ze względu na kolor oczu. Wcześniej wykonała to ćwiczenie z dziećmi w prowadzonej przez nią trzeciej klasie szkoły podstawowej. Zademonstrowała im, jak czują się czarnoskórzy w ich wspólnym

<sup>7</sup> Chmielewska Joanna, 2012, *Niebieska Niedźwiedzica*, Jung J. (il.), Warszawa.



kraju. Podzieliła dzieci, przyjmując za kryterium kolor oczu, i jedną z grup uczyniła uprzywilejowaną, a drugą dyskryminowaną. Dzieci z grupy dyskryminowanej nie mogły pić ze wspólnego kranu, bawić się z przedstawicielkami i przedstawicielami grupy uprzywilejowanej oraz musiały nosić stygmatyzujące kołnierze. Nie upłynęło wiele czasu, nim zaczęły się przezywać: „niebieskoocy”. Warto namyślić się z uczniami nad tym, jak czuje się Azul po zamieszkaniu w krainie z żółtymi krokodylami, pasiastymi hipopotamami i bezogoniastymi lwami, jak czułyby się osoby niebieskookie mieszkające w specjalnej krainie. Takie lekcje nie tylko umożliwiają rozmowę o tym, czym jest getto, rasizm i apartheid, ale i rozbudzają empatię, zarówno w stosunku do ludzi, jak i do zwierząt.

Jako wariant ciągu dalszego tak zaplanowanej lekcji lub osobny warsztat można przeprowadzić ćwiczenie pt. „Nasza idealna kraina”.

1. Nauczyciel lub nauczycielka prosi uczestników i uczestniczki o zamknięcie oczu. Niech sobie wyobrażą, że wraz z grupą 30 osób w magiczny sposób trafili do nieznannej krainy. Ponieważ nie mają jak się z niej wydostać, muszą tam założyć nowy kraj, którego mieszkańcy i mieszkanki nade wszystko cenią pokój i szanują różnorodność, kraj, w którym niebieska niedźwiedzica nie czułaby się obco.
2. Można podzielić dzieci lub młodzież na grupy, każdej z nich dać płachtę szarego papieru i poprosić, by napisali na niej:
  - jak nazwą swoją krainę?,
  - jaką zaprojektują jej flagę?,
  - jak opracują jej konstytucję? (wyjaśnij, jaka jest rola konstytucji w społeczeństwach demokratycznych i obywatelskich); poproś, by przedyskutowały, jakie prawa będą w niej najważniejsze, poproś o ich spisanie w takim kształcie, by nie zawierały słowa „nie” (np. zamiast: „nikt nikogo nie przeżywa” – „wszyscy odnoszą się do siebie z szacunkiem”).
3. Po wykonaniu ćwiczenia grupy prezentują swoje prace, prowadzący/prowadząca podsumowuje zadanie.

### III

Edukacja na rzecz pokoju wykształca umiejętność myślenia wspólnotowego i rozumienia globalnego świata, wyposaża we wrażliwość, rozbudza świadomość społeczną, daje dzieciom i młodzieży poczucie sprawczości, motywuje do działania na rzecz lepszego świata i wsłuchiwanie się w głos marginalizowanych (np. zwierząt), jest drogą do budowania pokoju, a więc

do osiągnięcia wewnętrznej harmonii, daje narzędzia do rozwiązywania konfliktów, staje się nauką miłości i przyjaźni (także z Ziemią, jej zwierzętami i roślinami), zrozumienia, akceptacji, współpracy, braterstwa, moralności, wreszcie współczucia.